MARIA ZACHARIEWICZ

ur. 1926

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzielnica Dziesiąta, Ogród Saski, Żydzi, biedota żydowska, zakupy

Przedwojenny Lublin

Mama lubiła do Ogrodu Saskiego chodzić. Fontanna była przede wszystkim, wysoka, ładnie tak rozpylała wodę, róże były dookoła, kwitły na klombach, ławki były, to tam wstępowaliśmy, żeby odpocząć. Przychodziły bony z dziećmi, były dzieci bogate, przeważnie fabrykantów czy sklepikarzy, było też dużo żydowskich dzieci bogatych.

Na Lubartowskiej za magistratem był targ, tam była taka nędza żydowska. Oni mieli stragany tylko i takie budy, takie wszystko strasznie biedne było. Mieli te takie jarmułki, zdaje się, z takim małym daszkiem, i w takich tych długich chałatach [chodzili], to takie płaszcze jakby długie, tak jak księża noszą podobne, tylko noszą eleganckie, a tam to były takie [codzienne]. To byli ci starozakonni, ale czy mieli pejsy, to ja nie pamiętam, wiem, że strasznie byli tacy jacyś biedni, tacy sini, zmarznięci, bo gdzieś chyba przed świętami mama tam chodziła czy na wiosnę. Tam bieda taka była.

Mama tam chodziła nieraz płótno lniane kupować, oni sprowadzali chyba z Białostockiego, na metry kupowała na prześcieradła, bo chłodne takie prześcieradło było z lnianego płótna. To ja pamiętam tych Żydów, tacy byli nędzni. Tam się zaopatrywali ludzie ze wsi w jakieś cajgowe ubrania robocze, takie rzeczy tam kupowali.

Nas zostawiała [w domu], nieraz tak późno przyjeżdżała w jesieni, myśmy u [sąsiadów siedzieli], tam chłopiec był też w naszym wieku, to żeśmy tam czekali na nią. W domu nas nie zostawiała, bo lampy były naftowe, jeszcze nie mieliśmy elektryczności, tylko na ulicy była, nie było na to pieniędzy, [bała się] zostawić dzieci tak, jeszcze by dom podpaliły, przewróciły lampę.

[Pamiętam] plac [Litewski], bo tam też była fontanna, było ładnie, tam się odpoczywało też, jak się tak chodziło po mieście. Był sklep taki elegancki naprzeciw katedry i tam były pościelowe płótna, no to mama kupowała całe takie bele ładnego płótna, a później szyła pościel.

Data i miejsce nagrania	2006-02-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Agnieszka Zachariewicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"